

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

Dziś: Izidora B. D. K.
Piatek: Wincentego Fer.
Sobota: Wilhelma Opata.
Niedziela: Epifanusa Bisk.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 37.
Zachód 6 " 31.
Długość dnia godzin... 12 " 54.
Przybyło " 5 " 16.

Wschód księżyca o godzinie 7 minut 33 r.
Zachód 11 " 59 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 9 cali 7.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 2° R.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garbontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologia: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Poniedziałek: Djonizego Iisk.

Wtorek: Marji Kleofy.

Środa: Ezechjela Proroka.

Czwartek: Leona Pap. D. K.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 114.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Władysława, jutro Borzywoja.

Zgromadzenia: Druga narada członków komitetu kwesty wielkanocnej. (Mieszkanie przewodniczącego w komitecie, p. Popiela—2 po południu.) — Miesięczne posiedzenie członków komisji stałej teorii ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocy. (Lokal Towarzystwa ogrodnictwa, Chmielna—7 m. wieczorem.) — Posiedzenie członków sekcji IV-ej rzemieślniczej Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.—Przedm.—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.—Przedm. 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywita. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Swiat 66—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Koncert: Na dochód Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych koncert ze współudziałem p. Władysława Mierzwinskiego. (Sala ratuszowa—8 wieczorem.)

Teatry: Wielki: Dziś „Napój miłosny” (występ gościnny panny Elly Russell) i „Zabawa tanecka”, jutro „Uriel Acopany”; — Rozmaitości: dziś „Nasi zięciowie”, jutro „Dwie sta”; — „Jestem zabójcą” i „Partja winta”; — Mały: dziś „Zołnierz królowej Madagaskaru” i „Beben”, jutro „Córka pani Angót”. (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 6254 kop. 29. (Pożyczki wydawane będą. Wypuk i prolongata skuteczna się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Odczyty na osady rolne.

Na katedrze sali ratuszowej wystąpił wczoraj adwokat, p. Zygmunt Plebiński, z odczytem „O inżynierach fabrycznych”.

Prawdopodobnie treść odczytu wpłynęła na zmianę zwykłej fizjonomji sali.

„Nadobne słuchaczki” i bystre obserwatorzy, które w otoczeniu satelitów zazwyczaj nadają właściwy koloryt zgromadzeniu, przeczuły snąc, że tytuł prelekcji nie należy do tych, które przyciągają „towarzystwo”—piękna więc była reprezentowaną dość

slabo; natomiast znaczny stosunkowo przybył zastęp inteligencji „brzydkiej”; widzieliśmy zwłaszcza licznych przedstawicieli palestry.

Odczyt p. Plebińskiego ma przedewszystkiem tę zaletę, że porusza sprawę u nas rzeczywiście w zupełnym prawie zostającą cieniu. Stosunki robotniczo-fabryczne na zachodzie Europy urosły do znaczenia pierwszorzędnej kwestji społecznej, panującej często po nad polityczną sytuacją ciwilną; u nas o czemś podobnem, oczywiście, nie może być mowy, poznanie wszelako tego co jest i jak jest, warte zaiste fatygi.

Do pobudzenia ducha w tym kierunku dąży wczorajszy prelegent, wychodząc z racjonalnej zasady, „że cudze wiedzieć dobrze jest, a swoje potrzeba”.

W pierwszej części odczytu p. Plebiński dał ogólny obraz stosunku między pracą, a kapitałem, stanowiący właściwie tylko tło do zarysu stanu miejscowego, który nas w tym wypadku wyłącznie zajmuje. A obraz ten wstępny, jakkolwiek z konieczności zamknięty w ramach dość ogólnikowych, znanych każdemu, kto interesuje się cokolwiek ekonomją polityczną, był tu na miejscu tembardziej, że od ponurego kolorytu, jaki on w swej socjalnej istocie przedstawia, korzystnie odbijają te kontury, względnie dość jasne, które uwydatniają z grubszego mało jeszcze badany w szczegółach stosunek kapitału do pracy w naszym kraju.

Z dat, zestawionych przez prelegenta wynika, że stosunek ten znacznie lepszym jest u nas, niż na zachodzie Europy, jakkolwiek prawodawstwo specjalne, które tam dawno już z interwencją regulującą wystąpiło, u nas na danem polu stanowi akcję zupełnie nową. Oprócz dawniejszych przepisów o pracy fabrycznej i kształceniu robotników małoletnich, dopiero w r. 1886-ym wydane zostały ustawy, wkraczające w dziedzinę stosunków cywilnych między robotnikami a pracodawcami.

W tym stanie rzeczy stosunki robotnicze regu-

wały się u nas przeważnie zwyczajem, a mimo to przedstawiają się względnie korzystnie i dobre świadectwo składają o fabrykach naszych.

Jest to rys zasadniczy, aby go jednakże rozwinąć należycie, brak jest dostatecznych materiałów statystycznych, sprawa ta bowiem nie była nigdy przedmiotem specjalnych badań. Dopiero w r. 1886-ym powstały dwie komisje rządowe, wyznaczono do rozpatrzenia się w stosunkach przemysłowych Królestwa, a prace ich, oraz broszura prof. Janżula o przemysle polskim, stanowią w tym przedmiocie jedyne źródła.

Pomijamy tu przywiedziony przez prelegenta ogólny zarys statystyczny przemysłu w kraju naszym, a wspomniemy tylko o tym jeszcze ustępie, który mówi o rzeczy głównej w odczycie, tj. o doli robotnika.

Przeciętnie biorąc, dola ta jest pomyślną, a przynajmniej znośną. Nasi przemysłowcy — mówi prelegent — nie tylko okazali się „ludźmi” przy określaniu warunków najmu pracy robotniczej, lecz nadto ujawnili dodatnio działalność swą na polu różnych instytucji, mających na celu dobro klasy pracującej. Nad temi instytucjami prelegent zastanawia się dłużej, opisując szczegółowo, jako przykład, urządzenia filantropijne w zakładach żyrdardowskich; następnie, na zasadzie niezupełnych wprowadzie danych, rozbiiera wysokość zarobków, wielce różną w różnych centrach przemysłu i wykazuje, że najgorzej stosunkowo dzieje się robotnikom w cukrowniach. Konkluzja odczytu zawiera się w twierdzeniu, że fabrykanci nasi okazują dużo dobrej woli i zrozumienia swego stanowiska, atoli wobec takiego stanu, tem wdzięczniejsze otwiera się pole do zwrócenia uwagi na zło, jakie jeszcze w znacznym stopniu istnieje, do wykazania, co kto zrobił i zmuszenia innych siłą opinji do naśladownictwa. Jest to program opieki nad losem robotników, a prelegent sądzi, że zainteresowanie się opinji wywołać zdolne

KARTKI Z ŻYCIA KOBIETY.

POWIEŚĆ

(odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego”).

przez

ESTEJE.

(Dalszy ciąg.)

Musi to być wielką satysfakcją w swoim rodzaju, nie mieć sobie nigdy nie do zarzucenia, a ja mam i nieraz. Czy potrzebnie dałam kwiaty Zygmuntovi? weale nie, ciekawa tylko byłam co z nimi zrobi. Ale to dzieciństwo, bo z góry przewidzieć mogłam, jaki jest program. Najpierw prosić, więc w oczy patrzeć, czule miny robić, modulować głos na różne tony, to szeptem jedno słowo „proszę” wymówić, całe piękne teorie na temat zasuszonego kwiatu na „wieczną pamiątkę” wygłosić, potem ku większemu efektowi i większej osobistej przyjemności w ręce pocałować, potem odebrać „upragniony” przedmiot, znowu manewr z ręką ofiarodawczyni, w celu podziękowania; potem gest komiczny, schowanie kwiatu do kieszonki bocznej, kieszonki od kamizelki, przeczem odsłania się czasem batystową bielizną i piękne podszewki. Connu, connu! Zrobię ja się jednak sceptyczną w końcu; bo rzeczywiście wszystko odbyło się podług programu, z tą różnicą, że Zygmunto jest oryginałem i nie cierpi opozycji; więc zaznaczył swój despotyzm w dziwny sposób. Prosił mnie, abym mu wszystkie kwiaty oddała, ja się na to nie zgodziłam; dosyć łaski z mej strony, że poświęciłam kilka gałązek dla... mej ciekawości; on pewnie robił sobie illuzję, że dla niego. Potem ustąpił trochę i kazał obiecać że nikomu, nawet Stasiowi, nie pozwolę dotknąć reszty kwiatów. Zjawiał! Naturalnie, że nie obiecałam. Wpadł

wtedy w furję, wyrzucił biedne kwiaty na ziemię i zdeptał je nogą, następnie tyłem się do mnie odwrócił. Wszystko mi jedno, jeżeli chce być źle wychowanym, cóż mnie to szkodzi? Najgorzej sam na tem wyszedł; bo obrażony majestat jego uznał za stosowne unikać mnie przez resztę wieczoru; baron z tego korzystał. Zrobili mi wprawdzie obydwa scenę, jeden o to, że tamtemu kwiaty oddałam, drugi, że nie pozwoliłam jemu samemu zabrać wszystkich. Gdyby wiedzieli, jak mało sobie robię ze scen takich, jak mnie one bawią nawet! Pewnie nie mieliby ochoty tego więcej powtarzać. Co najzabawniejsze, to przekonana jestem, że gdybym dała choćby jeden kwiatek baronowi, miałby potem wyrzuty nie całą; myślałby, że mnie na złą drogę naprowadzi. Czuję, że dla tego ma on dla mnie tyle... efektu, bo mu się wtedy przy księżycu, na murze, w nogę pocałować nie pozwoliłam.

Ma Zelja rację, on sam nie wie, czego chce. Swoją drogą, bałamucić, to miła rzecz; dla większego spokoju wolałabym, aby Andzia trochę Stasia pobalamucila. Ja się bawię z Zygmuntem, więc zrównoważyły by się stanowiska nasze w ten sposób. Zygmunto jest jednym z tych ludzi, którym trudno byłoby się oprzeć, gdyby „serce przemówiło”, jak się baron wyraża. Ja jednakże nieczego się obawiać nie potrzebuję, jestem u portu; Staś to kotwica najbeziebezpieczniejsza.

Wtorek.

Nie wiem, co siedzieje z Andzią; zupełnie porozumieć się teraz nie możemy; widuję ją codziennie, a coś się między nami zmieniło, niema tej dawniejszej swobody.

Wczoraj długą rozmowę miałymy z sobą, ale Andzia moralizować zaczęła, więc zwróciłam ją na temat jej synka. Niewyczerpana jest w tym przedmiocie. Cudny też ten jej chłopczyk; łatwo matce świecić przykładem. Gdybym ja także dziecko miała, nie dbałabym o świat cały. Trudno się mi dziwić, że chcę użyć trochę przyjemności światowych.

Inne mężatki dziesięć, dwadzieścia lat, w szale zabaw nie ustają, ja zaś tak niedawno dopiero poznałam urok podróży, towarzystwa wesołego i dobrane-go. Dzieci nie mam, mąż mój lubi, gdy jestem wesołą. Dlaczego więc miałabym sobie odmawiać uciechy każdej? Zygmunto ma rację pod tym względem. Używaj życia, używaj młodości, wyzyskuj chwilę każdą, wychylić słodycz do ostatniej kropli, aż do dna kielicha. Po co myśleć o tych, którym czara piałonu podana? Gdy na nas przyjdzie kolej cierpień, dosyć będzie na to czasu.

Nie wiem sama, co myśleć, czy wierzyć Stasiowi i Andzi, czy Zygmuntovi i baronowi Salesti, obydwa dzielą teorię Zygmunta; często z nimi rozmawiam, bo i oni należą do hold mi oddają. O baronku nie mówię, to poeta! wesoły bardzo i pełen werwy, ale jego zasady, przynajmniej w słowach, z zasadami moich „aniołów stróżów”, Andzi i Stasia, się zgadzają. Carlo to wielki balamut; nawet i we mnie udaje zakochanego. Teraz jednak coraz częściej do białej damy się zbliża; ona sławnie umie kaptować „fraki” na własny użytek; kto wie, może na swoim postawi i dojdzie do liczby 77 miu holdowników; baronek mówi, że ona tylko po to tu przyjechała, bo gdy raz ukartowała sobie, że Carlo będzie do niej należał, to nie odstąpi od tego. Mimo to, ona sama w obec Zelji nieraz mnie Carlem przesładuje; nie rozumiem, dlaczego. Zelję gniewa to widocznie; sama nie wie, kto najniebezpieczniejszą rywalką jest dla niej, ja, czy księżna Barocci. Jesteśmy jednak wszystkie trzy w największej zażyłości; chętniebym Zelję uspokoiła co do jej obaw z mej strony. Zygmunto dwoi, że biała dama jest intrygantką, jakich mało gdy jej bronią odpowiada:

— Może być, że księżna posiada jakie przymioty, ale w takim razie starannie je ukrywa, ba ja ich nie widzę; może i to kopalnia głęboka, ale prędzej węla, niż drogich kamieni.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ruch wśród przedstawicieli nauk społecznych. Ich pomoc w opracowaniu różnych pytań stanie na usługę ludzi dobrej woli, a tym sposobem weźmiemy udział w pracy nad polepszeniem bytu robotnika.

Obywatelskie to nawoływanie znalazło sympatyczny oddźwięk w umysłach słuchaczy, którego wyrazem był rzesisty okłask dla schodzącego z estrady prelegenta. Sz.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Grażdanin* donosi, że z rozporządzenia p. ministra finansów postanowiono wyasygnować na r. b. ze skarb państwa sumę 20,000 rs. na pokrycie zaległego podatku ziemskiego na byłych włościan rządowych w guberniach wileńskiej, witebskiej, grodzieńskiej, mińskiej i mohylewskiej.

= Z rozporządzenia ministerjum oświaty ustanowiono opłatę dla zdających przy uniwersytetach egzamina, na stopnie podatek, po rs. 5, i na prowizorów po rs. 10 od osoby. Dochody z tego źródła zaliczane będą na pokrywanie wydatków, ponoszonych przez uniwersytety, na kupno przyrządów i preparatów, niezbędnych przy rzeczonych egzaminach.

= *Prac. wiest.* zamieszcza obszerną instrukcję, dotyczącą się wydawania zaliczeń na zboże przez koleje żelazne.

= Z kancelarii oberpolicmajstra m. Warszawy otrzymaliśmy następujący komunikat: „W nr. 83-im *Kurjera warszawskiego* z dnia 12 (24) marca r. b., w dziale wiadomości miejscowych zamieszczonym był artykuł p. t. „Hypnotyzm w tramwaju”, w którym z wszelkimi szczegółami opowiedziano, jakoby w dniu poprzednim w wagonie kolei konnej, idącym ulicą Marszałkowską, jakiś mężczyzna zahypnotyzował młodą pannę, siedzącą naprzeciwko niego i uspiwszy ją, sam zbiegł, wskutek czego zaszła potrzeba zatrzymania wagonu i udzielenia pograżonej w śnie magnetycznym pomocy lekarskiej. P. o. oberpolicmajstra m. Warszawy, fligel-adjutant pułkownik Klejgels, po zebraniu najdokładniejszych informacji z powodu rzeczonych artykułu, uważa za konieczne podać do powszechnej wiadomości, że podobny wypadek wcale się nie zdarzył.”

= Ministerjum spraw wewnętrznych zatwierdziło zapis Abrama Tobiasza Piatka, na rzecz warszawskiej gminy żydowskiej, w sumie 1,749 rs. 40 kop.

= Pomiedzy tutejszemi zarządami kolejowemi i grupami dróg żelaznych zachodnich i południowo-zachodnich, — prowadzone są układy, w sprawie utworzenia nowej komunikacji bezpośredniej, dla przewozu transportów, idących z zagranicy i Warszawy do portów południowych i odwrotnie. Nowy związek nosić będzie nazwę, „bepośredniej komunikacji związku czarnomorsko-azowsko-warszawskiego.”

= Na wczorajszym posiedzeniu wydziału egzaminacyjnego i wsparcia warszawskiego Towarzystwa dobroczynności opiekun ubogich cyrkulu XII-go przedstawił listę 138-iu rodzin, dotkniętych powodzią. Wskutek tego postanowiono zwrócić się do prezesa administracji ogólnej o wyznaczenie funduszu, w celu przyjęcia z pomocą nieszczęśliwym, zaś opiekun cyrkulu XI-go zakomunikował, że 26-ciu rodzinom, dotkniętym tą klęską, udzielił zapomogę rs. 26, a niezależnie od tego asygnację na produktu spożywcze. Dalej przyznano różne wsparcia z zapisu s. p. Rapackiej. Do obiadów gościnnych w Towarzystwie dobroczynności zakwalifikowano 3 osoby, do zakładu starców i kalek 4 kobiety w podeszłym wieku, do zakładu sierot-chłopców trzy zupełnie sieroty. Ze złożonych raportów opiekunów ubogich cyrkulu VII-go, IX-go i X-go i X-go dowiedziano się, że z d. 31-y marca r. b. ukończone zostało wydawanie bezpłatnych obiadów ubogim, w rzeczonych cyrkulach zamieszkałym. Z przedstawionych rachunków pp. aptekarzy za wydane bezpłatnie lekarstwa biednym okazało się, że wiele lekarstw przewyższało cenę 75 kop., co sprzeciwia się zatwierdzonej ustawie dla Towarzystwa. Postanowiono więc zwrócić się w tym względzie do pp. aptekarzy, ażeby na przyszłość droższych lekarstw nad oznaczoną cenę 75-ciu kop. nie wydawali.

= Posiedzenie opiekunów Towarzystwa opieki nad biednymi matkami i ich dziećmi odbędzie się jutro, w piątek, o godz. 1-ej w południe, w lokalu Towarzystwa.

= Ministerjum spraw wewnętrznych zażądało od tutejszych władz opinii co do proponowanego przez jednego z mieszkańców Cesarstwa otworzenia w Warszawie komisyjnego kanonu drugiego rzędu, pod nazwaniem „Warszawska sala licytacyjna”. Władze wspomniane oświadczyły, iż jakkolwiek ministerjum od r. 1881-go udzieliło już kilka

pozwoleń na otwarcie takich kanonów, wszakże dotąd nikt z pozwolenia nie korzystał i kanonu nie otworzył, zatem otwarcie sali licytacyjnej podług przedstawionego programu jest pożądanem.

= Ustawiczne zmiany łożyska rzeki w skutek każdego przyboru stały się przyczyną miejscowej niedogodności przy czerpaniu wody celem zaopatrzenia miasta. Ponieważ wiele do tego przyczynia się smok stale w jednym miejscu się znajdujący, przeto inżynier komunikacji przygotowuje projekt smoka ruchomego, któryby stosownie do nagromadzenia law piaszczystych miejsce według potrzeby mógł zmienić.

= W poniedziałek t. j. 8-go b. m. rozpoczyna się roboty kanalizacyjne w ul. Esplanadowej, Smutnej i Dzikiej około budowy głównego kolektora systemu B. od miejsca połączenia z kanałem głównym systemu A. na rogu ul. Przedokopowej i Esplanadowej. Plany i kosztorysy zostały już dawniej zakomunikowane komisji technicznej komitetu kanalizacyjnego i przez nią zatwierdzone. Budowę kanału kierować będzie inżynier kanalizacji p. Sokal.

= Dla pomieszczenia duchowieństwa parafii Przemienienia Pańskiego najety został przez magistrat lokal złożony z 18-tu pokoi, w domu nr. 497a przy ulicy Miodowej, na czas trzyletni, od 1-go lipca r. b., za cenę rs. 1,400 rocznie.

= Magistrat upoważnionym został do nabycia z posesji nr. 5487 gruntu 443-6 łokci kwadr., po 2 rs. za łokieć, na uregulowanie ulicy Kaliksta.

= Magistrat tutejszy wyjednał Najwyższą decyzję na sprzedaż waziutkiego pasa gruntu na przedłużeniu ulicy Miodowej, p. Mieczkowskiemu, bez licytacji, z obowiązkiem, ażeby nabywca zabudował tę przestrzeń. Obecnie dowiadujemy się, iż rząd gubernialny przedstawionych przez p. Mieczkowskiego planów na budowę, z pomieszczeniem w niej sklepów, nie zatwierdził, z powodu niedostatecznych wymiarów placu pod budowę. Ponieważ odmowa zatwierdzenia planów nie dalałaby możności p. Mieczkowskiemu spełnienia warunków umowy z magistratem, a znów niezabudowany plac szpeciłby nową ulicę, zarząd miejski zwrócił się w tym przedmiocie do p. gubernatora warszawskiego, prosząc o zatwierdzenie wspomnianych planów.

= Odbyta w tych dniach w magistracie licytacja na dostawę w r. b. 1,200 saż. sześć. piasku nie doszła do skutku z powodu zbyt niskiej ceny, oznaczonej do licytacji. Wskutek tego magistrat uczynił przedstawienie do wyższej władzy o podniesienie ceny sążnia piasku do rs. 10 kop. 50.

= Handlarzom ryb za Żłazną Bramą i na Starem Mieście dozwolono prowadzić swój handel w czasie wielkiego postu do godziny 6-ej po południu, z zachowaniem możliwego porządku i czystości.

= Okrag naukowy warszawski wydał świeżo następującym osobom patenta: domowych nauczycielek: pp. Marii Helenie Czaplińskiej, Kazimierze Wołoszyńskiej, Konstancji Majewskiej, Oldze Lewitskiej, Ruchli Margulies i Julji Teodorze Woźniackiej; — nauczycielek: matematyki p. Antoninie Stefani Rudnickiej; geografii, p. Gabryeli-Konstancji Majewskiej; języka polskiego p. Gabryeli Marii Hucebowicz i ruskiego, p. Elżbiecie Koladażnej.

= Postanowieniem ministerjum sprawiedliwości, kandydaci do posad sądowych przy sądach okręgowych: warszawskim, — p. Sobolewski i suwalskim rzeczywisty student uniwersytetu warszawskiego, p. Oteński, — mianowani zostali sędziami śledczymi, pierwszy, w gubernii orłowskiej, drugi, w gub. kałuzkiej.

= We wczorajszym porannem wydaniu *Kurjera* w telegramie o śmierci teścia pety Asnyka zaszła pomyłka. Rzeczywiste nazwisko zmarłego jest Kaczorowski nie zaś Kaczanowski.

= Sympatyczny nasz gość, utalentowany komedjopisarz i poseł, Władysław hr. Koziebrodzki, po kilkotygodniowym w Warszawie pobycie, opuścił już nasze miasto.

= Ze sztuki.

* Do salonu Krywulca Witold Pruszkowski nadesłał z Krakowa obraz p. t. „Nocturn Chopina op. 37 nr. 2”.

Plótno przedstawia legendowego diabła, zakochanego w suchej wierzbie, którą o zmroku wieczornym przytula do łona.

= U wioślarzy.

W przyszłą sobotę, w salce na Królewskiej, nie zobaczymy wprowadzić dekoracji, niemniej wszakże wieczór będzie interesującym, gdyż program koncertu na ten dzień zapowiedzianego przedstawia się bardzo nęcąco.

P. Panczykowska wykona na fortepianie kilka u-

tworów Liszta, p. Aleksandrowicz odegra na skrzypcach sonatę G minor Griega i kilka drobniejszych rzeczy, a deklamacja (wiersz Gomułickiego i „Do mojego grajka” Lenartowicza), śpiew, wiołoczeł, dopełnia nader interesującej całości.

= Przed wyjazdem.

Mierzwiński jutro opuszcza Warszawę, a dziś występuje na rzecz osad rolnych.

Kto więc ma chęć usłyszeć świetnie śpiewaną syljankę z „Roberta diabła”, arję z „Otella”, albo „Halki”, może jeszcze korzystać z dzisiejszego koncertu.

Trzeba się jednak śpieszyć, bo z biletów, których sprzedaż rozpoczęła się wczoraj w południe, bardzo niewiele już pozostało.

Niesprzedane jeszcze znajdują się u Wincentego hr. Walewskiego (Jerozolimka nr. 25).

= Gość ze Szwecji.

Bawi w naszym mieście p. Szymon Okulski, warszawianin, od lat kilku nauczyciel gimnazjum w Sztokholmie.

Rodak nasz, doskonale władający językiem szwedzkim, w kilku pismach stołecznych zamieszcza przekłady naszych cenniejszych poetów i powieściopisarzy.

P. Okulski podała dla odwiedzenia zamieszkałej w Kielcach rodziny.

= Kościół na Pradze.

Wznowienie robót przy budowie kościoła parafialnego na Pradze wkrótce nastąpi.

Fundusz zebrany w ciągu zimy na cel powyższy, wynosi około 40,000 rs., a niezależnie od tego na miejsce budowy zwieziono sporo materiałów budowlanych, zaofiarowanych przez parafian.

Środki te pozwolą na przeprowadzenie robót mułarskich, nie będą jednak wystarczające dla wykonania ścian do wysokości dachu.

Ofiary na budowę kościoła przyjmuje w dalszym ciągu proboszcz parafii, ks. Dudrewicz.

= Z rynku pieniężnego.

Subskrypcja na nowe 4% obligacje złote z r. 1889, jak wiadomo, powiodła się świetnie.

Skutkiem tego powodzenia są pogłoski, iż mająca nastąpić repartycja nie da więcej jak 2% do 3% subskrybującym.

Operacja ta ma jeszcze inne następstwa; zapotrzebowana ona mianowicie łącznie z regulacją kapitału miesięczną, tak znaczną ilość pieniędzy, iż na naszym okazał się brak gotówki, który wywołal podrożenie kapitału na potrzeby bieżące o 1/2% w stosunku rocznym.

= O chleb.

Nie wesoła bywa dola niezamożnych studentów uniwersytetu, zdobywających sobie korepetycjami środki do życia i kształcenia się.

Oto przykład.

Pewien młody człowiek, student, za pomocą ogłoszenia w *Kurjerze* otrzymał propozycję udzielania lekcji dwóm uczniom u państwa B. z wynagrodzeniem po 7 rs. miesięcznie za godzinę dziennie i propozycję tę przyjął.

Tego samego dnia doszła go jeszcze jedna oferta, korzystniejsza nawet, bo dawano mu wynagrodzenie cokolwiek wyższe za godzinę pracy z jednym uczniem.

Ponieważ jednak student nie mógł poświęcić dwóch godzin dziennie na zajęcie się lekcjami a czuł się związanym poprzednią umową z p. B., korzystniejszej więc oferty nie przyjął.

Nazajutrz jednak spotkało go przykre rozczarowanie, kiedy bowiem o umówionej godzinie przyszedł do p. B. na pierwszą lekcję, oświadczone mu, że korepetytor nie jest już potrzebnym.

Tym sposobem biedak został bez pracy i zarobku. Fakt ten, nie należący do rzadkich, jest oczywistym dowodem lekceważenia cudzej pracy i własnych swoich zobowiązań i daje bardzo niepocholebne świadectwo o moralnym poziomie ludzi, w ten sposób postępujących.

= Po czterech miesiącach.

Sporo czasu upłynęło, od chwili jak pannie C. w kościele św. Jana ukradziono portmonetkę ze stu rublami oraz dwa listy.

Onegdaj poszkodowana odebrała w całości swoją stratę od księdza T., któremu pieniądze i listy zwrócone zostały przy spowiedzi.

Wypadki podobnych restytucji, zwłaszcza w porze spowiedzi wielkanocnej, nie należą do rzadkich.

= Uczciwy znalazca.

W dniu wczorajszym, przy wyjściu z kancelarii notarialnej z gmachu sądu okręgowego na Miodowej, p. Kr. uronił pakiet banknotów, zawierający 3,800 rs.

Nie spostrzegając zguby, p. Kr. wsiadał do dorozki, gdy jakiś człowiek, szybko biegnąc, zatrzymał go, wręczając uronioną paczkę.

Uczciwy znalazca nazywa się Dominik Prędowski i mieszka, jako robotnik kolejowy, w gminie Brudno.

Pan Kr. dał znalazcy hojną nagrodę w kwocie 300 rs.

== Zuchwała kradzież.

Nocy onegdajszej komisant handlowy, p. Jan Ostrowski, padł ofiarą znacznej i zuchwałej kradzieży w wagonie pociągu między Wrocławiem a Katowicami.

P. O. został uspijony jakimś narkotykiem przez dwóch współpasażerów, którzy ograbili swą ofiarę z puglaresu, zawierającego 1,500 marek i 800 rs. gotowizną.

W puglaresie znajdowały się nadto weksle i dokumenta znacznej wartości.

Okradziony mocno się rozehorował i zawezwał z Katowic swego brata, zamieszkałego w Warszawie.

Podobno złodzieje-truciele zostali ujęci w Kępnie.

== Sprzeniewierzenie.

U Meszka Gajtera przy ul. Świętojańskiej pod nr. 7 ym, czeladnik, Szlama Szarfmeser nocy wczorajszej ułotnił się z Warszawy, zabierając ze sobą gotowego obuwia i skór za sumę 350 rs.

Za S. wysłano listy gończe.

== Zalów piwnic i suteryn.

Nocy wczorajszej na ul. Garbarskiej, skutkiem zatkania się kanału miejskiego, ścieki wystąpiły i zalały ulicę, oraz suteryny i piwnice domów pod nr. 2-im i 4-y.

== Nieostrożna jazda.

Dorożkarz nr. 899, Łukosik, wskutek nieostrożnego skręcania spowodował wywrócenie się dorożki na Krakowskim Przedmieściu.

Pasażerowie, państwo Meyerowie, wypadli na bruk i boleśnie się potłukli.

Szczególnie pani M., znajdująca się w stanie poważnym, zapadła wskutek wypadku ciężko na zdrowiu.

Łukosikowi odebrano od razu pozwolenie na dalsze zajmowanie się dorożkarskim procederem.

W przejeździe przez ul. Elekoralną Jan Engler, furman wozu roboczego, najechał na dorożkę nr. 663, a wskutek gwałtownego wstrząśnienia dorożkarz, Marceł Cackowski spadł z koza i poniósł bolesne obrażenia.

== W ucieczce.

Onegdajszego wieczoru Natan Lichtman powróciwszy do domu pod nr. 27-y przy ul. Muranowskiej, zastał w mieszkaniu dwóch gospodarujących złodziei.

Zaskoczeni złodzieje usiłowali uciec, lecz Lichtman zastąpił im drogę wzywając o pomoc.

Wówczas jeden ze złodziei, Mosiek Lande, otworzył okno i wyskoczył z pierwszego piętra na ulicę.

Skok mu się nie udał, gdyż złamał nogę.

Lande go odwieziono do szpitala starozakonnych, a drugi złodziej został osadzony w areszcie policyjnym.

== Napaść w mieszkaniu.

Zamieszkała na placu Żankowym pod nr. 103-im, Florentyna Gabar, padła ofiarą zuchwałej napaści.

Piotr S. będąc pijanym wpadł do mieszkania G. i bez żadnego powodu zaczął rozbijać naczynia i meble.

Wzwańo policyję i awanturnika aresztowano.

== Ogień.

Wczoraj w południe wezwano I-szy oddział nalewkowski straży ogniowej do ognia, który się ukazał w domu pod nr. 20-y przy ul. Świętojańskiej.

Straż jednakże niebawem wróciła do koszar, gdyż pożar ograniczył się na zapaleniu sadzy.

Koncert Noskowskiego.

Rok ubiegły nie był tak bogatym dla Muzy Noskowskiego, jak poprzedzający—i rzecz to bardzo naturalna, że po tak wielkiem dziele, jak „Świtezianka”, duch musi się skupić w sobie i odpocząć, zanim do równie wielkich zadań przystąpi.

Możliwym jest zresztą, że już ten duch w cichości pracuje i wkrótce czemś nowem zabłyśnie—wczoraj jednak, prócz paru krakowiaków na 4 ręce, nie nie słyszeliśmy nowego, a nawet wogóle zbyt mało kompozycji beneficenta w skład programu wchodziło.

Kantata: „Rok w pieśni ludowej”, powtórzona we wczorajszym wieczorze, wykonana już była parę lat temu w teatrze, jako ilustracja do żywych obrazów.

Sklada się ona z szeregu scen z natury, wybranych kolejno z różnych pór roku; motywa do niej użyte są przeważnie ludowe, obrobione na chór i orkiestrę, ze wstawieniem jednego numeru na sopran solo (pani Blomberg).

Każdy ustęp, choć krótki (wszystkich jest osiem), interesuje bądź harmonją, bądź towarzyszącą mu figuracją, bądź instrumentacją. Do szczególniejszej zajmujących zaliczamy „Pochód z gąikiem”, „Wesele” i „Zaduszki”.

Cenna ozdoba koncertu było powtórzenie koncertu Chopin’a E moll przez Michałowskiego.

Grał on po mistrzowsku, rytmując doskonale, wzięwszy znacznie spokojniejsze tempo w pierwszej części, a nawet względnie i Finale. Cudowna technika i poetyczne pojęcia cechowały grę artysty.

Jeżeli wolno uczynić parę drobnych uwag, sądzimy, że po czterech taktach początkowych, granych

w tempie właściwym, cztery następne (pasáže) idą za pędkiem, co narusza ogólne wrażenie rytmu.

Tem większy triumf osiągnął wczoraj Michałowski, że orkiestra amatorska akompanjowała mu fatalnie, niedołącznie, bez poczucia rytmu, oraz z opuszczeniem kilku bardzo ważnych szczegółów instrumentacji. Tematu przy zakończeniu romansu zupełnie nie słyszeć nie było, a przez cały czas akompanjament ten przeszkadzał solidnie z godną lepszej sprawy gorliwością. Wykonanie Allegra z symfonji Mozarta, lubo wziętego za wolno, było porządniejsze. W kantacie zbyt wolne tempo numeru 4-go („O Japie zielony”) oraz 5-go, pochodziło już, zdaniem naszym, z winy dyrektora.

Panna Machwicówna śpiewała arję pasterską Haendla, interesującą bardzo, lubo na głos artystki za niską, oraz nader wdzięczną piosenkę „Clavigo” z „Konrada” Żeleńskiego.

Pięknie wypowiedziała deklamację panna Wanda Barszczewska.

Pomiędzy pierwszą a drugą połową koncertu, przyjaciele i wielbicieli talentu Noskowskiego ofiarowali mu, oprócz paru wieńców, nader miły i dobrze pomyślany upominek.

Jest to łańcuszek do zegarka, utworzony ze złotej pięciolinii, na której brylancikami wypisany jest początek tematu głównego ze „Świtezianki”: „Chłopcze mój piękny, chłopcze mój młody!”

Nie można było w delikatniejszy i bardziej wykwintny sposób stwierdzić, że ów temat jest brylancikiem.

J. Kl.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, w warszawskim okręgowym zarządzie artyleryjskim, odbędzie się licytacja na dostawę dla artylerji fortecznej w Brześciu litewskim rozmaitych materiałów z dwumiesięcznym terminem od zawarcia kontraktu; wadium wynosi 480 rs.

— Jutro, o godz. 5-iej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności, odbędzie się posiedzenie członków wydziału opieki sierot i ochron.



Wawrzyniec Żmurko.

Bujnem jest żniwo śmierci w obecnej chwili, gdy pierwsze kwiaty wiosny do życia się budzą i pierwsza pieśń ptaszęca nad orną rolą ma się odezwać.

Znowu nadchodzi ze Lwowa bolesna wiadomość o zasłym wczoraj zgonie znakomitego meza nauki, jednego z filarów współczesnej wiedzy ścisłej w Europie, jednego z tych niewielu, z którym raczą się liczyć w arcopagu zagranicznym, o zgonie matematyka, profesora uniwersytetu lwowskiego i politechniki tamtejszej, Wawrzynca Żmurki.

Nie jest zadaniem pisma, popularyzującego nazwiska zasłużone a nie specjalne teorie naukowe, zastanawiać się nad biegiem tego żywota, poświęconego wyłącznie ścisłym badaniom matematycznym; gdzie indziej ocenia, ile Wawrzyniec Żmurko do zbioru wiedzy dołożył z własnego rynsztunku duchowego, o ile przyczynił się do wyjaśnienia jednych teorematów, do uzupełnienia drugich.

My stwierdzamy tylko poważny rozgłos, jaki budziły w szerokiech sferach nauki jego badania nad teorią rachunku różniczkowego, którym przyznano charakter odkryć, wzbogacających zapas wiedzy w tem dziele. Cały szereg towarzystw uczonych krajowych i zagranicznych ubiegał się o zaszczyt zaliczenia Żmurki w poczet swoich członków, co bez względu na krytykę częstokroć ostrą, na jaką narażał się jego pracę, stanowić musi rękojmnie ich wartości. Zmarły wczoraj wybitny przedstawiciel nauki ścisłej urodził się r. 1824 w Jaworowie w Galicji. Do szkół średnich uczęszczał w Przemyślu, matematykę studiował na uniwersytecie wiedeńskim. W stolicy też państwa rakuskiego został w r. 1848 docentem matematyki wyższej na e. k. Politechnice, w r. 1851 przyjął wezwanie do kraju i objął katedrę matematyki w Akademii technicznej lwowskiej, która przekształconą została następnie na Politechnikę.

W r. 1871-ym uniwersytet lwowski powołał Żmurkę do swego łona i odtąd wykładał on aż do ostatniej chwili wyższą matematykę w tej szkole.

W r. 1870-ym został wybrany członkiem Towarzystwa nauk ścisłych w Paryżu, a w r. 1872-im członkiem Akademii umiejętności; oprócz tego należał do wielu towarzystw naukowych.

Z licznych prac jego wyróżniają się zwłaszcza następujące:

„Wykład matematyki na podstawie ilości o dowolnych kierunkach w przestrzeni” (2 tomy, Lwów. 1861—64);

„Über die Flächen zweiter Ordnung” (w XXVI-ym

tomie „Pamiętników wiedeńskiej Akademii umiejętności”);

„Beitrag zur Theorie des Groessten und Kleinsten der Functionen” (tamże);

„Beitrag zur Erweiterung der Operationslehre der constructiven Geometrie” (jest to opis i teoria narzędzi przez Żmurkę pomysłałych, jak cykloidograf, elipsegraf, parabolograf, które ma wystawie powszechnej w r. 1873-im w Wiedniu zyskały medal zasługi);

„Teoria największości i najmniejszości funkcji wielu zmiennych”.

(Pamiętnik tow. nauk ścisłych w Paryżu).

„O styczności stożków obrotowych” (Kraków 1874);

„Przyczynek do rachunku przemienności” (Pamiętniki krak. Akademii umiejętności. 1875).

„Über Kriterien relativer Maxima und Minima bestimmter Integrale”. (Pamiętn. wiedeńskiej Akademii umiejętności. 1876).

Zapewne interesującym będzie i ten szczegół, iż zmarły był ojcem utalentowanego malarza, Franciszka Żmurki.

X.

NEKROLOGJA.

+ S. p. **Wojciech Sikorski**, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, przeniósł się do wieczności w dniu 1-ym kwietnia r. b., przeżywszy lat 67. Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w dniu dzisiejszym, 4-go b. m., o godzinie 4-iej i pół po południu z kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie na cmentarz powązkowski. Nabożeństwo żałobne odbędzie się o godz. 9-iej i pół zrana przy zwłokach w tymże kościele, na które to pozostała żona zaprasza przyjaciół, kolegów i znajomych.—1259.

† S. p. STANISŁAW SUSKI,

współwłaściciel fabryki asfaltu w Kijowie,

zmarł w tem mieście, po krótkiej chorobie, w dniu 3-im kwietnia r. b., przeżywszy lat 52, o czem stroskana matka, siostry i bracia zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego.—1261—



ADOLF SCHEIBLER,

właściciel fabryki w m. Ozorkowie,

po długich cierpieniach, przeniósł się do wieczności dnia 1-go kwietnia 1899 r., przeżywszy lat 67.

W głębokim smutku pozostała żona, synowie, zięć i córka zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 4-ym b. m., to jest we czwartek, o godz. 2-iej po połud. z mieszkania w domu własnym w m. Ozorkowie, na cmentarz miejscowy. —4-437

B. p. Salomea z Frenklów Kleinman,

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu d. 2-go kwietnia r. b., przeżywszy lat 68. Stroskana synowie, córki, zięć i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok dnia 4-go b. m., o godz. 1-iej po połud. z domu przy ul. Leszno pod № 44 na cmentarz starozakonnych. —1268—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”

Petersburg 3-go kwietnia. (Tel. Aj. półn.)—Zarządzający kolejami południowo-zachodniemi, Witte, mianowany został dyrektorem departamentu kolejowego przy ministerjum finansów.

Petersburg 3-go kwietnia. (Tel. Aj. półn.)—Minister-rezydent w Belgradzie, Persiani, mianowany został posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym przy królu serbskim.

Petersburg 3-go kwietnia. (Tel. Aj. półn.)—Sprawa przeciw członkom zarządu tutejszego Towarzystwa kredytowego miejskiego została skasowana.

Petersburg 3-go kwietnia. (Tel. Aj. półn.)—Dzienniki donoszą, że na giełdzie tutejszej panował wczoraj pewien niepokój z powodu powtarzających się pogłoszek o tem, jako sprzedawanie pożyczek premjowych na raty miało być dozwolone tylko tym kantorom bankierskim, które złożyły kaucję w wysokości 50,000 rs. Operacje tego rodzaju mają być nadto kontrolowane przez władze policyjno-administracyjne.

Budapeszt 3-go kwietnia. (Tel. pr. K. W.)—Sejm przyjął na posiedzeniu dzisiejszym w trzecim czytaniu ustawę wojskową.

Lwów 3-go kwietnia. (Tel. pryw. K. W.)—Znakomity matematyk, profesor uniwersytetu lwow-

skiego, Wawrzyniec Żmurko, zmarł dzisiaj w 65-ym roku życia. Pogrzeb uczonego odbędzie się w piątek.

Lwów 3-go kwietnia. (Tel. pryw. K. W.)— Protomedyk Biesiadecki polecił w testamencie, aby go pochowało towarzystwo św. Józefa z Arymatei, którego był członkiem, i ażeby wieńców żadnych nie składano na jego trumnie. Galicyjskie Towarzystwo lekarskie pojęło to polecenie testamentu w ten sposób, że obowiązuje ono tylko rodzinę i zajęło się samo pogrzebem, w odezwie wszakże wyraźnie przypomniało, aby w myśl życzenia zmarłego żadnych wieńców na trumnie nie składano, lecz w zamian za to odpowiednie sumy na cele dobroczynne ofiarowano. Pogrzeb odbył się dzisiaj o godzinie 4-ej po południu, wśród olbrzymiego natłoku publiczności. Przed trumną siedli orszak lekarzy lwowskich i przybyłych z kraju, ugrupowany w szeregach po sześciu, z żałobnymi szarfami u ramion. Wóz żałobny otaczali reprezentanci Akademii umiejętności, uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego, Towarzystw lekarskich: warszawskiego, krakowskiego i poznańskiego, którzy nieśli końce całunów. W ogromnym tłumie widziano oprócz całego prawie personelu Namiestnictwa i ciała profesorskiego wszechmocy tutejszej i sprawującego funkcje gospodarskie galicyjskiego Towarzystwa lekarskiego, wszystkie wybitniejsze osobistości tutejszej inteligencji. Na ementarzu przemawiali profesorowie i doktorowie: Ridigier, Radziszewski, Paszkowski, Króweczyński i Kubicki.

Berlin 3-go kwietnia. (Tel. pryw. Kurj. W.)— Dzisiaj w parlamencie niemieckim przed przystąpieniem izby do porządku dziennego sekretarz stanu w urzędzie państwowym marynarki, Heusner, zdał sprawę o katastrofie eskadry niemieckiej na wodach samońskich w porcie Apji. Minister oznajmił, że Stany Zjednoczone wysyłają do Samoy trzy okręty wojenne. Niemcy wysłały już odpowiednie siły marynarskie celem zastąpienia ubytku swej reprezentacji zbrojnej na wodach tamtejszych.

Berlin 3-go kwietnia. (Tel. pryw. Kurj. W.)— Na dzisiejszym posiedzeniu parlamentu sekretarz stanu dla spraw marynarki, Heusner, w gorących słowach uczcił pamięć ofiar katastrofy na wodach samońskich; postradały one życie pełniąc obowiązek swej służby. Urząd marynarki obowiązany jest złagodzić krytyczne położenie pozostałych. Wypadek, o którym mowa, nie zagroził bynajmniej bezpieczeństwu europejskich, przebywających w Apji. Urzędowe doniesienia najstarszego oficera niemieckiego nie budzą pod tym względem żadnych obaw. Urząd marynarki obowiązany jest również zapłacić lukę powstałą na tamtejszym posterunku morskim, ku czemu poczyniono już kroki stosowne. Ponieważ, jak donoszą, Stany Zjednoczone zamyślają wysłać do Samoy trzy okręty wojenne, możnaby fałszywie wnioskować, że zainteresowanie się rządu tamtymi stronami słabnie, gdyby nie wyprawił także okrętów wojennych w równej liczbie i sile. Poczyniono więc przygotowania, aby to w jaknajkrótszym czasie nastąpić mogło. (Aj. półn.)

Poznań 3-go kwietnia. (Tel. pr. K. W.)— Zesłoroczny komitet ratunkowy rozpoczął swoją czynność od wczoraj. Do komisji wykonawczej wybrani zostali dr. Orgler, dr. Franciszek Chłapowski, Władysław Jerzykiewicz, hr. Engeström, mecenas Woliński, dr. Lewiński i in. W przemówieniu, zającąca posiedzenie, oświadczył prezydent miasta, Nüller, że suma 62,000 marek, która pozostała z roku zeszłego, będzie obróconą na zapomogi dla właścicieli tych posiadłości, którzy nieodpowiednio lub wcale z zasiłków państwowych uwzględnieni nie zostali. Pomoc ta będzie udzielona bezzwłocznie. Główny komitet w Berlinie przesłał 35,000 marek, a cesarz Wilhelm przeznaczył pokaźną sumę. Warta opada zwolna, obecnie już dość daleko w głąb Chwaliszewa można się dostać suchą nogą. Most drewniany na Cybinie był w wielkiem niebezpieczeństwie i obciążono go 2,000 centnarami szyn żelaznych.

W Średzkiem rozpoczęto dopiero obecnie wypłacać zesłorocznym powodziom zapomogi.

Londyn 3-go kwietnia. (Tel. pryw. K. W.)— Lord Randolph Churchill odmówił przyjęcia kandydatury na osierocone przez zgon Brighta krzesło poselskie z Birmingham.

Sofja 3-go kwietnia. — (Tel. Aj. półn.) — Od wczoraj na zamku książęcym powiewa flaga, łącząca herby księcia koburskiego z narodowym bułgarskim.

Ucieczka Boulanger'a.

Paryż 3-go kwietnia. (Tel. pryw. Kurj. W.)— Zdaniem świadomych ucieczka czy ukrycie się Boulanger'a kończy jego rolę polityczną we Francji. Uwięziony byłby męczennikiem, a r. y czy zbiegły ścigany jest śmiesznością. Powszechnie go się wypierają ci nawet, którzy wczoraj jeszcze upatrywali w nim przyszłość i ratunek Francji. Wystawa ma teraz spokojny byt zapewniony.

Paryż 3-go kwietnia. — (Tel. pryw. K. War.)— Utrzymują, że Boulanger przybył do Brukseli w towarzystwie hrabiostwa Dillon i Rocheforta, ulegając zakłębom Naqueta, ażeby zachować swobodę akcji, ocalając się przed zbirami rządowymi. Dowodzi ruchem narodowym może z każdą chwilą.

Paryż 3-go kwietnia. (Tel. pryw. K. W.) — Domyślają się, że data i miejsca wydania proklamacji Boulanger'a są zmyśnione celem zmylenia poszlak.

Bruksella 3-go kwietnia. (Tel. pryw. K. W.)— Policji tutejszej nie jest wiadomo o przybyciu tutaj Boulanger'a. Zapewniają, że gdyby istotnie ztąd zamierzał kierować agitacją we Francji, zostałby wydalony.

Bruksella 3-go kwietnia. (Tel. Ajencji półn.) — Boulanger dzisiaj dopiero przybył do Brukseli. Wyłożył on niezwłocznie belgijskim dziennikarzom powody, dla których udał się pod opiekę praw belgijskich. Nie spodziewa się zresztą, aby wygnanie jego trwało długo, ponieważ wybory powszechne do izby dadzą zwycięstwo stronnictwu narodowemu. (Aj. półn.)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 3-go kwietnia. (Tel. prywatny Kurjera Wars.)— Silne zaofiarowanie banknotów russkich, jakie zostało wywołane pomyślnymi kursami wczorajszymi, spowodowało pewne osłabienie tendencji giełdy dzisiejszej. Ruble w transakcjach natychmiastowych spadły o 60 fen., a w końcomiesięcznych o 50 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 55 fen., krótki Petersburg o 90 fen., długi zaś o 1 markę. Papiery trzymały się względnie dobrze. Listy zastawne ziemskie zyskały 10 kop., podczas gdy listy likwidacyjne i pożyczki wschodnie straciły tyleż. Wyżej płacono za pożyczki konsolidowane z r. 1880-go, listy zastawne russkie, pożyczki premjowe russkie II-ej em., 6% russką rentę złotą i 5% pożyczki konsolidowane z r. 1884, bez zmian za premjówki russkie I-ej em., a niżej natomiast za kupony celne. Akcje kredytowe austriackie obniżyły się o 1%. Gotówka tańsza; dyskonto prywatne spadło o 1/8%. Żyto w towarze gotowym oddawano dziś taniej o 1 markę, w dostawowym o 25 fen.

Berlin 3-go kwietnia. (notowanie urzędowe giełdy).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	217.75	Akceje d. z. war.-wied.	—
Weksle na Warszawę	217.65	Akceje kredytowe	157.90
Wek. na Petersb. krót.	216.90	Weksle na Lon. kr.	—
Wek. na Petersb. dług.	215.—	—	—
Bil. ban. rusk. na dost.	217.75	Żyto w tow. gotow.	144.50
Wschodnia poz. II em.	67.40	Żyto na wiosnę	148.75
Listy zast. serji I-ej	64.90		

Kursa z dnia 2-go kwietnia: 218.35 218.20, 217.80 216.—, 218.25, 67.50, 64.80, 158.90, 144.50, 149.—.

Petersburg 3-go kwietnia. — Weksle na Londyn 93.25, Pożyczka premjowa I-ej emisji 270.75. Pożyczka premjowa II-ej emisji 242.75. Półimperjały 7.40.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 3-go kwietnia. — Dowozy ziarna na targ dzisiejszy były bardzo ograniczone, przeważnie ofiarowano towar z próbek. Z powodu złej pogody, oraz małego wyboru zboża, usposobienie niechętnie, wyczekujące. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 300 korey, wyborowe ziarno osiągało 6.25 i 6.30, za białą płacono 6 rs., innych gatunków nie było. Dostawy żyta wynosiły również 300 korey, wyborowe gatunki sprzedawano po 4 rs., średnie po 3.90. Owsa za ledwie 150 korey wystawiono na sprzedaż, średni towar ku-

powano po 2.40 i 2.50, wyborowy po 2.70, tego ostatniego ciągle jest brak. Innych gatunków zboża na targu nie było.

Targ na Pradze dnia 3-go kwietnia. — Usposobienie targu mocno, dowozy wynosiły 11 wagonów. Żyto spokojnie, nadeszło 4 wagony, wyborowe 69 do 70 kop., średnie 68 do 68 kop., ordynaryjne 63 do 64 kop. Owsa nadeszło 5 wagonów, usposobienie mocne, wyborowy 72 do 75 kop., średni 68 do 71 kop., ordynaryjny 64—66 kop. Gryka 76 do 88 kop., stosownie do gatunku. Jęczmień słabo, 65—78 kop. Kasza jaglana słabo, obroty zupełnie nie dochodzą do skutku, ceny bez zmiany.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 3-go kwietnia 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	Tem. R.
D. 2-go g. 9 w.	741.1	95	Pn	3.5	2.8
D. 3-go g. 7 r.	738.2	96	Pn	2.0	1.6
" g. 1 pp.	739.2	91	PnZ	3.1	2.4
W ciągu d. 2-go z. m.				Temperatura najniższa C. 0.1 = R. 0.1	
				najwyższa C. 5.6 = R. 4.4	
				Wysokość wody spadłej 14.0 mm.	

CYGARA KRAJOWE.

Wyrabiane na sposób Bremeński z liścia Hawańskiego.

Hawana Nr. 251	cena za 100 sztuk	Rs. 10
Hawana Nr. 217	" " "	8
Hawana Nr. 115	" " "	6
Hawana Nr. 112	" " "	5
Hawana Nr. 107	" " "	4.30
Hawana Nr. 104	" " "	3.30
Hawana Nr. 103	" " "	3.30

Pakowane po 100, 25 i 10 sztuk polecają

WANDALIN i S-ka.

Warszawa, Plac Teatralny Nr. 11. Telefon Nr. 121. Żądania na Prowincję wysyłamy odwrotną pocztą za zaliczeniem. 449

Wapno Sulejowskie suche i staro-lasowane, Cement krajowy i zagraniczny, Gips, Trzcina i **Materjały opałowe** na składzie.

1239

M. Radecki

Okopowa 18, Telefon nr. 573.

— **Cement** Grodziec, Wysoka, Angielski i Niemiecki, **Glinka i Cegła Ogniotrwala** Ramsay'a i krajowa, na składzie u firmy **Z. A. Krajewski**, Kantor Bielańska 9 hotel Paryski. Telefon nr 83. 1076

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— **Nie rozumiem po co.**

Przyjadę, niepokój daremny.

1264

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada.

POCIĄGI	Odchodzą	Przychodzą
	godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pociąg 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 20 po poł.	11 5 rano
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	8 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Towarowo-osobowy 3 klasy	9 30 rano	8 28 wiecz.
Pociąg 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pociąg 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Osobowo-miejscowy do Białegostoku	5 55 po poł.	9 40 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Lublina	6 45 rano	11 5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Pociąg	8 30 po poł.	2 15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pociąg	6 — wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńskiej:		
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolskiej:		
Osobowy	2 14 po poł.	3 50 po poł.

*) Do Mławy bezpośrednio nie dochodzi, lecz do Nowego Dworu, ztąd na 3-ch wiorstach przewóz.